GŁOS KOBIET

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DORY KŁUSZYŃSKIEJ

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: „GŁOS KOBIET“ BOGUMIN. :: TELEFON NUMER 21.
:: PRZEDPŁATA WYNOSI WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ROCZNIE 2 KOR. 20 HAL. ::
NUMER POJEDYŃCZY 6 HAL.
BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO „PRAWO LUDU“.

NR. 4. KRAKÓW-BOGUMIN, 15. LUTEGO 1912. ROK V.

Zmarnowany czas.

Czas poświęcony obradom sejmów krajowych uważać można za stracony. Prawie we wszystkich sejmach panuje zastój, żadnej ważniejszej ustawy, dobro szerokich warstw ludowych mającej na celu, nie można się po sejmach z obecną większością spodziewać. Wszędzie zła gospodarka, nie liczenie się z duchem czasu. Do zakresu działalności sejmów należy szkolnictwo, szpitalnictwo. Dwie dziedziny życia, które w pierwszym rzędzie obchodzą lud. Szkoła ludowa jest jedyną krynicą, z której dziecko robotnicze czerpie wiedzę na całe życie. Jeżeli szkoła ludowa jest zła, ponosi ludność pracująca nieobliczalne straty.

Szpitale, którymi zawiaduje sejm są obrazem nędzy. Robi się oszczędności na najbiedniejszych, na ludziach chorych, nie mogących się bronić. Chorzy dostają w szpitalach marne pożywienie, tanie lekarstwa i często bardzo złą opiekę. Szpitali jest mało, tak, że w porze zimowej, kiedy chorych jest dużo, leżą często ciężko chorzy, gorączkujący na ziemi, albo po dwóch na jednem łóżku. Z szpitali wyrzuca się ludzi nie zupełnie wyleczonych, żeby znowu miejsce zrobić nowym przybyszom.

Ani szkoła ludowa, ani szpitalnictwo nie odbija się bezpośrednio na skórze klas posiadających. Braki szkoły ludowej uzupełniają dzieci klas posiadających nauką w domu i w wyższych szkołach, a do szpitali ludzie bogaci się nie udają. Mają różne sanatorya a w najgorszym razie pierwszą klasę w szpitalu, gdzie za sowitą opłatą mają zapewnioną wygodę.

Garstka zupełnie niepowołanych ludzi, chwyciła rządy w krajach w swoje ręce i opiera się z wszystkich sił reformom wyborczym, żeby tylko przedstawicieli ludu do sejmów nie wpuścić.

Hr. Badeni, syn marszałka sejmu galicyjskiego wręcz oświadczył deputacyi kobiet, że ich petycyi nie będzie popierał. Wierzymy! Tacy panowie uważają się już z tytułu swego urodzenia za jedynych przedstawicieli narodu. Cóż dopiero wpuścić kobiety do sejmu!

Tymczasem właśnie w sejmie miałyby kobiety obszerne pole działania. Cała gospodarka krajowa zyskałaby bardzo wiele, gdyby właśnie kobiety swoje zdolności gospodarskie oddały na użytek krajów.

W gminach i sejmach jest miejsce kobiet, leży to w interesie całej ludności, żeby tysiączne zastępy kobiet, które pracą swoją przyczyniają się do mnożenia bogactw narodowych, nie wyrzucać za nawias życia publicznego i dla dobra ogółu wyzyskać ich zdolności. Rzeczą kobiet jest, usilną agitacyą siać uświadomienie w najszersze warstwy a pod naporem uświadomionych kobiet i mężczyzn runą sejmy uprzywilejowanych, robiąc miejsce sejmom ludowym.

Światowe rewolucye.

Z całego świata przychodzą wiadomości o rewolucyach i strejkach. Wszędzie toczy się walka, lub groźba walki wisi w powietrzu. Demonstracye głodowe były w Hiszpanii, Francyi, Włoszech i Austryi, przyszło nawet do rozlewu krwi, rządy ogłosiły stan wojenny. W Portugalii po wyrzuceniu króla i ogłoszeniu republiki rozpoczęła się walka między klasą posiadającą i robotnikami, rezultatem strejk generalny.

W Rosyi krwawe rządy cara zaczynają znowu budzić reakcyę w szerokich warstwach ludowych.

W Niemczech stanęły przeciwko sobie dwie potęgi: cesarz i lud i podczas wyborów jedna trzecia męskiej ludności wypowiedziała się w duchu rewolucyjnym, bo socyalizm jest grobem dzisiejszego ustroju kapitalistycznego.

Chiny objął ogień rewolucyi. Zdawało się, że to największe państwo na świecie zastygło w sobie niezdolne do żadnej akcyi odradzającej. Tymczasem przygotowano rewolucyę i wypędzono obcą dynastyę królewską, która jak polip obsiadła Chiny, prowadząc je do ruiny. Obecnie odrodzone Chiny pod rządami ludowymi rozpoczną nowe życie, zadając kłam twierdzeniu, że pewne narody niezdolne są do odruchów rewolucyjnych. W Meksyku wre rewolucya, jak nigdy poprzednio. W Norwegii rozmyśla rząd nad rozpuszczeniem marynarki i powołaniu nowych żołnierzy, bo załoga jest przejęta duchem socyalistycznym. Trony się chwieją, a strach przed rewolucyą wisi w powietrzu.

Co to znaczy? Co się stanie? Czy stoimy w przededniu wielkich wydarzeń? Co raz więcej kobiet i mężczyn staje w służbie kapitału, co raz większe zyski zbierają kapitaliści, gdy w ostatnich dziesięciu latach zarobki się nie podniosły, armia bezrobotnych wzrosła. Za te same pieniądze dostaje robotnik i żona robotnika połowę kartofli, mięsa. mleka, co przed dziesięciu laty, czyli, że wartość pieniędzy spadła o połowę. To jest główne żródło burzenia się ludu w różnych krajach. Kapitaliści bogacą się z dnia na dzień, klasa robotnicza ubożeje również z dnia na dzień.

Jednak uświadamiająca praca socyalizmu wydaje owoce. Klasa pracująca zaczyna rozumieć swoją siłę i z założonemi rękami niechce czekać, ale zakasawszy rękawy, zabiera się sama do robienia porządku. Domaga się udziału w rządach i w zyskach, które swoją pracą przysparzą.

Kobiety i mężczyzni rozumieją, że tylko walką można zdobyć lepsze warunki bytu. Rozumieją, że dzieje im się wielka krzywda, której nikt nie naprawi, jeżeli sami rąk nie przyłożą.

Żądają ludzkich warunków bytu dla siebie i swoich dzieci. żądają wolności pracy, chcą być ludźmi a nie bydlętami roboczemi. To naturalne żądanie wywołuje właśnie te wstrząśnienia, bo klasy posiadające władzę i pieniądze uważają lud pracujący jako nawóz pod swoje bogactwa i chcieliby lud wiecznie w tej roli utrzymać.

Spętane siły olbrzyma obudziły się w ludzie; kiedy rozprostowuje ramiona, chwieje się jakiś tron, blady strach pada na ciemiężców.

Przez rewolucyę socyalną przyjdzie wyswobodzenie ludu z niewoli pracy.

Szwecya daje kobietom prawo wyborcze.

Bez skandalów i kamieni, lecz spokojną i celową pracą, kobiety skandynawskie osiągają równouprawnienie polityczne, które nadaremnie sufrażystki angielskie usiłują zdobyć od ministrów drogą gwałtów i osobistych napaści oraz wybijaniem szyb w ich prywatnych mieszkaniach. W mowie tronowej, którą onegdaj król szwedzki otworzył „riksdag" (parlament), zapowiedział on między innemi, że jego rząd uznaje za rzecz sprawiedliwą i na czasie udzielić kobietom królestwa szwedzkiego tego samego czynnego i biernego prawa wyborczego, jakie dawno już przysługuje męskiej połowie ludności.

W tym celu rząd w obecnej już sesyi przedłoży „riksdagowi" odpowiedni projekt ustawy. Ponieważ w parlamencie szwedzkim znajduje się większość demokratyczna, nie podlega najmniejszej wątpliwości, że rzeczony projekt przejdzie znaczną większością.

Szwecya będzie trzecim krajem w Europie z rzędu, który urzeczywistnił równouprawnienie polityczne kobiet. Przed nią jak wiadomo Finlandya i Norwegia przyznały kobietom równe prawa.

Dlaczego właśnie północ „dzika" wyprzedziła zachód ciwilizowany na tej drodze pytają burżuazyjni zwolennicy praw kobiecych; dlaczegoż Szwecya, Norwegia, Finlandya, Dania, okazały się postępowsze i lojalniejsze względem swych kompatryotek? I tłumaczą sobie to odmiennym temperamentem kobiet północy, usposabiającym je bardziej do pracy społecznej, niż Niemki i Francuski, lecz z drugiej strony nie zapominają dodać, że i mężczyźni północy inaczej są „usposobieni" względem żądań kobiet i przejęci są poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla kobiet.

SŁUŻBA.

Julka była dzieckiem miłości. Ojca nie znała wcale, matka umarła przed kilku miesiącami. Na śmiertelnem łożu opowiedziała jej swoją ciernistą drogę życia. Szesnastoletnią dziewczynę uwiódł panicz, obiecując szczęście nieznane. Kochała go pierwszą gorącą miłością, śniła piękny sen pełen czarownych obrazów. Straszne było przebudzenie. Znalazła się na bruku, samą, dziecko prawie, z niemowlęciem przy piersi Żeby nie rozstać się z dzieckiem, poszła do służby na wieś. Pracowała dniami i nocami, byle tylko Julkę ochronić od głodu.

Straszne przejścia i ciężka praca zrujnowały jej zdrowie.

Julka pamiętała urywany oddech matki, ciągły, tłumiony kaszel. Nocami często widziała matkę siedzącą na łóżku, czułem spojrzeniem obejmowała swoją Julkę. Jednej nocy zbudziła ją, okrywając gorącemi pocałunkami.

Była to ostatnia noc. Na drugi dzień Julka była sierotą, bez ojca, bez matki, bez dachu nad głową.

Zaczęło się ciężkie sieroce życie; Julkę przygarnęli znajomi, za łyżkę strawy i trochę przyodziewku kazali ciężko pracować. Miała już lat piętnaście i postanowiła iść na prawdziwą służbę, Całe swoje mienie zawiązała do chustki. książkę schowała do kieszeni i poszła do miasta. Oglądały ją różne panie, wypytywały, co umie robić i nareszcie jedna zabrała do służby.

Julka oszołomiona gwarem wielkomiejskim, prawie bezwiednie poszła za nią i za chwilę weszła po schodach do mieszkania, które zajmowała jej pani.

Dostała zawrotu głowy, kiedy pani zaczęła jej tłumaczyć całą litanię obowiązków, co w ciągu dnia należy zrobić. Nie rozumiała dobrze słów wypowiadanych bardzo szybko. Przypomniała sobie matkę swoją ukochaną i ukradkiem obcierała łzy, które uporczywie napływały jej do oczu.

Po niedługim czasie przyszedł pan, starszy człowiek w okularach, o nieprzyjemnem wejrzeniu.

— Jak się nazywasz, mała? — zapytał i poufale uszczypnął Julkę w policzek.

— Julka, proszę pana.

— Ładne imię, no, zadowolony jestem z ciebie. Musisz posłusznie spełniać, co ci rozkażemy, a będzie ci u nas dobrze.

Julka odetchnęła swobodniej. Nareszcie jedno serdeczne słowo! Jaki ten pan dobry! Na wspomnienie jednak jego oczu doznawała dziwnego, nieokreślonego uczucia. Pani nie była tak serdeczna, Julka bała się jej bardzo.

Dziwiło ją bardzo. że państwo z sobą nie rozmawiali wcale, pan miał osobny pokój, pani spała w jadalni.

Wieczorem musiała panu pomagać przy rozbieraniu, rano przy ubieraniu. Nie zważając na jej obec-

Niewątpliwie „temperament" odgrywa niemałą rolę w sposobie prowadzenia walki i sprawia, że kobiety północy inaczej przejawiały swoje niezadowolenie z powodu upośledzenia niż uczynią to Francuski i Włoszki, gdy nadejdzie chwila walki, lub Angielki i Niemki to dziś już czynią.

Ale fakt, że kobiety północy przed innemi w Europie zbierają plony swej walki nie jest bynajmniej skutkiem ich temperamentu lub taktu w walce, ani nagrodą za to, że ani jednym kamieniem nie ciśnieły w okna swych ministrów, tembardeiej, *że* tego nie było potrzebą.

Zwycięstwo kobiety północy jest wynikiem konstrukcyi społecznej państw północnych. Szwecya, Norwegia, Dania, Findlandya to demokratyczne społeczeństwo drobno-chłopskie, które w ostatnich latach dopiero wchodzą między państwa kapitalistyczne. Procent kobiet pracujących zarobkowo nie jest tam tak wysoki, jak w innych państwach o wyżej rozwiniętym kapitaliźmie. Ale w społeczeństwach tych tkwią jeszcze dawne tradycye rodowe, tradycye wysokiego stanowiska kobiet. Totez równouprawnienie kobiet warstw wyższych odbyło się wśród mniejszych walk i dokonało pierwiej niż w reszcie Europy. Równouprawnienie zaś wszystkich kobiet było dziełem socyalnej demokracyi i przeszły na ich wniosek. Kto był na tej „dzikiej" północy, mógł nareszcie przekonać się jak niezwykłym szacunkiem cieszy się tam kobieta i praca kobiet, jak dla mężczyzn to naturalnem jest, że kobieta ma i winna mieć prawa. Toteż szczęśliwe tamtejsze kobiety, że kapitalizm nie zdołał zburzyć tej „idylii" i że rozwój jego zastanie już kobietę i proletaryat tak silne, że zakusom zniszczenia demokracyi będą mogły skuteczny stawiać opór.

Lwów. *Traw.*

Nowe orzeczenie co do pracy kobiet w górnictwie.

W grudniu 1911 r. uchwalono nową ustawę, zawierająca dodatkowe orzeczenie co do zatrudnienia młodocianych robotników i kobiet w kopalniach. Dotychczas w zawodzie nie wolno było zatrudniać dzieci poniżej 14. roku życia, tylko wyjątkowo wolno było przy lżejszych pracach używać i dwunastoletnie dzieci. Nowa ustawa znosi bezwarunkowo te wyjątkowe określenia. Po połogu wolno zatrudniać kobiety już po czterech tygodniach tylko na wyraźne pozwolenie lekarza. W regule ustawą przewiduje po połogu sześciotygodniową pauzę w pracy, wcześniej położnych zatrudniać nie wolno. Praca nocna dla kobiet jest zakazaną, a na tych kopalniach, gdzie pracują na dwie zmiany, musi się praca kobiet, które nie skończyły 18 lat, kończyć o 10. godz. wieczór,

Cała ustawa jest pewnym, chociaż małym krokiem naprzód w ustawodawstwie ochronnem. Są jednak jeszcze różne wyjątkowe określenia, które łatwo mogły być usunięte.

Ustawa pozwala wyjątkowo pracować kobietom powyżej 18 lat także dodczas nocnych szycht, ale przerwa w pracy musi wynosić bez przerwy 11 godzin, a tylko wyjątkowo 10 godzin. W tych kopalniach, gdzie z względów klimatycznych praca jest na przeciąg czterech miesięcy zawieszoną, wolno zatrudniać robotnice liczące więcej jak 18 lat przez całą noc aż do rana.

To pozwolenie przekreśla cały zakaz pracy nocnej kobiet, to jest furteczka, przez którą wkraść się może bardzo łatwo nadużycie. Przez takie podstępne komentarze do ustaw psuje się całą ustawę i co jedną ręką dane, już drugą się zabiera.

Jedynie sześciotygodniowy odpoczynek po połogu zasługuje na uznanie. Nawet projekt ubezpieczenia socyalnego przewiduje tylko czterotygodniową

---

ność, pan wychodził z łóżka. Julkę palił wstyd, nie śmiała jednak wyjść z pokoju, kiedy kazano jej zostać,

— To tylko z początku dziwnem ci się wydaje, — uspakajał ją pan, — przyzwyczaisz się; każda służąca musi pomagać mi w ubieraniu. Nie mogę się schylać, bo krew mi uderza do głowy.

Po kilku tygodniach pani wyjechała do krewnych. Julka została sama z panem. Jednego dnia pan skarżył się na różne dolegliwości i nareszcie oświadczył, że nie może sam spać w pokoju, Julka musi na kanapie się położyć.

Dziewczyna ogromnie współczuła z biednym panem, ułożyła się na kanapie. Postanowiła nie spać, żecy być na każdé zawołanie. Jednak sen zmógł wszystkie szlachetne postanowienia i za chwilkę Julka spała, śniąc o dobrym panu, o matce swojej ukochanej. Czuła, jak ją okrywa pocałunkami, pieści, obejmuje. Dobra, kochana mateczka...

Przetarła oczy... — matuś moja . . . nie, to pan, zdejmował z niej spódnicę i koszulę.

Julka oniemiała z przerażenia, za chwilę dopiero zrozumiała, co pan do niej mówi.

Zaczęła krzyczeę przeraźliwie, rzuciła się ku drzwiom, były zamknięte . . .

Drżąc jak w febrze, padła na kolana i błagała dobrego pana, żeby pozwolił jej odejść.

Pan zaśmiał się cynicznie.

— Julko, gołąbku, nie krzycz, nic ci się nie stanie. Chodź, połóż się w mojem łóżku, bo ci zimno. Będę cię pieścił, będziesz panią. Dam ci pieniądze, kupię korale. Będę cię kochał jak ojciec, — chodź dziecko, nie bój się mnie . . .

Julka z niedowierzaniem spojrzała na dobrego pana. Oczy zaszły mu mgłą, ślina ciekła z ust, drżał na całem ciele i zbliżał się znowu do Julki.

Jednym susem skoczyła na okno, pod naporem ciała pękły szyby i z ogromną szybkością poleciała w dół . . .

Kiedy otworzyła oczy, nie zdawała sobie sprawy gdzie się znajduje. Wielka sals, kilka łożek i dziwne jakieś postacie na tych łóżkach. Gdzie pan, kiedy zawoła na nią pani? . . .

Przymknęła oczy i zapadła w półsen. Zdawało się jej, że dobry pan chce ją całować, daje jej korale, ubiera w piękne suknie . . . Usłyszała swoje nazwisko, spojrzała: stał nad nią jakiś pan, gładził po włosach i prosił, żeby się przyznała, gdzie schowała albo komu oddała pierścień, który swemu panu zabrała . . .

Julka zrazu nie rozumiała, co do niej mówiono. Po chwili pojęła, że obwiniają ja o kradzierz . . . . Wybuchnęła strasznym płaczem — nawet badający ją pan zmieszał się.

— Na rany boskie, to niemożliwe, to jakaś straszna pomyłka! — wołała Julka nieludzkim głosem.

Opowiedziała całe zajście. Nie wierzono jej słowom. Dobry pan znany był w mieście jako człowiek

przerwę w pracy dla położnic, przeciwko czemu występują zresztą wszystkie organizacye kobiece.

LISTY CZYTELNICZEK.

W gazetach socyalistycznych czyta się o różnych krzywdach robotniczych, ale mało kiedy o losie służących, które przecież także ulegają wyzyskowi. Już nie wzpominam o dziewczętach dworskich, bo która tylko może to na dworską dziewkę się nie godzi, ale i dziewczętom po miastach powodzi się, pożal się Boże.

Za pośrednictwem faktorki zgodziłam się jako dziewczyna do wszystkiego. Pani miała sama gotować, ja miałam sprzątać, pomagać praczce prać i chodzić z dziećmi na spacer. Pensya 14 K miesięcznie. Już po dwóch tygodniach kazała mi pani wyprać przeszło 200 kawałków bielizny w pralni, gdzie mi mało nogi nie umarzły. Praczki nie było, podobno zachorowała. Sama musiałam zanieść cały kosz bielizny do magli, a na drugi dzień nie mogłam się ruszać, tak mię bolały ręce i nogi.

Wstawać kazano mi o 5tej rano, cały dzień na nogach, a przed 11tą wieczorem nie można nawet myśleć o spaniu.

Państwo grają w karty z sąsiadką a ja muszę pilnować, żeby był ogień w kuchni, bo ciągle piją gorące wino, to znowu herbatę.

Mieszkanie jest na drugim piętrze, a pani ma zwyczaj posyłać po każdą odrobinę osobno. Zamiast napisać mi na kartce, co mam kupić na cały dzień, posyła mię co chwilę, tak, że często po piętnaście razy schodzę na dół. Osobno po chleb, po bułki, osobno do sklepiku, to znowu panu po papierosy a osobno dwa razy dziennie po piwo, do obiadu i kolacyi, oprócz różnych innych posyłek. Podarłam zaraz w pierwszym miesiącu parę bucików za 12 K, czyli prawie całą moją pensyę.

Sprzątam cztery pokoje, kuchnię, muszę utrzymać w porządku przedpokój i łazienkę. Mało tego, co drugi tydzień muszę myć i bielić schody i korytarz, bo w domu niema stróża, na przemian robią to służące lokatorów zupełnie zadarmo i to wszystko za 14 K miesięcznie.

Zaraz pierwszego lutego wypowiedziałam służbę, bo czułam, że stracę zdrowie, jeżeli będę tak pracowała. Pani chciała mi dodać koronę, żebym została, bo jak mówi, jestem porządną dziewczyną. Nawet 20 koron byłoby jeszcze za mało za taką pracę.

Łóżko moje rozkładam w przedpokoju, bo w kuchni spać nie wolno ze względu na czystość. W przedpokoju zimno, jak w lodowni a przez przedpokój muszą przechodzić wszyscy do miejsca ustępowego. Jak pan przyjdzie do domu trochę pijany i nie może trafić do pokoju albo do wychodka, to zatacza się akurat na moje łóżko i muszę go dopiero podnosić i prowadzić i całą noc już spać nie mogę.

Dlaczego służące nie mają organizacyi, dlaczego niema porządnego pośrednictwa pracy. Faktorka tak mi chwaliła to miejsce, że myślałam, że odrazu dostanę się do raju.

Inne służące opowiadają mi, że im jeszcze gorzej. Panie zamykają chleb, nawet zapałki i mydło są zamknięte, za własne pieniądze kupować mydło, żeby ręce umyć. Cierpią głód, bo przecież na wydzielonym chlebie istnieć nie można. W kuchni od obiadu nie pali się i podczas ostatnich mrozów nie można było wytrzymać w kuchniach o kamiennych podłogach.

Zdrowie służącej zupełnie nie wchodzi w rachubę, mało która jest w kasie chorych ubezpieczona. To też prawie co druga dziewczyna kaszle, ma blednicę, a leczyć się nie może, bo niema pieniędzy.

Czas najwyższy, żeby zająć się losem służących.

Ja należę do organizacyi kobiet już trzy lata i wiem, że gdyby dziewczęta rozumiały krzywdy, jakie im się dzieją, to przystępowałyby gromadnie do organizacyi.

Ostrawa. *Bronisława Zdow.*

---

pobożny, zacny obywatel, opiekun sierót. Spisano protokół.

Julka była wyczerpaną, leżała bez ruchu, bez myśli . . .

Upłynęło kilka tygodni, ze szpitala przewieziono ją do więzienia. Co kilka dni prowadzono ją do sędziego śledczego, który jej radził, żeby się przyznała, kara będzie daleko mniejsza. Nie pomagały zaklęcia Julki, że jest niewinną.

Jednego dnia wprowadzono Julkę do wielkiej sali. Zmieniona była bardzo. Chuda, o zapadłej twarzy, żółtej cerze, zaledwie przypominała dawną Julkę.

Za stołem okrytym zielonym suknem siedzieli panowie, na stole krzyż z wizerunkiem Chrystusa, dwie świece.

Długo coś czytano, czego Julka zupełnie nierozumiała. Zapatrzyła się w krzyż Pański, w rany Chrystusa i zdawało się jej, że za chwilę i ją rozepną na krzyżu, dobry pan będzie wbijał gwoździe w jej ciało. Krzyknęła, zachwiała się i omal nie spadła z ławki...

W tej chwili właśnie dobry pan opowiadał, że nie może z całą pewnością twierdzić, czy Julka pierścień zabrała. Jednak jej ucieczka w nocy, i to przez okno, dawały mu dużo do myślenia.

Julka własnym uszom nie wierzyła, w głowie i sercu miała chaos . . . . . Czyżby to był sen taki straszny . . . . .

To była pierwsza służba Julki! . . .

Echa z organizacyi kobiecych.

Kobiety socyalistyczne podczas akcyi wyborczej w Niemczech. Organ niemieckich towarzyszek „Gleichheit“ podaje spis kobiet, które podczas akcyi wyborczej brały udział w agitacyi. Wylicza 45 towarzyszek, które przemawiały na zgromadzeniach wyborczych, na których było bardzo dużo kobiet.

Przeważnie wszystkie towarzyszki odbyły kilkutygodniowe tury agitacyjne po różnych prowincyach państwą niemieckiego. Kobiety odbyły kilkaset zgromadzeń, chociaż tym razem jeszcze nie brały udziału w wyborach, bo praw wyborczych nie posiadają. Zarząd partyjny zwrócił się do kobiet z wezwaniem odbycia zgromadzeń. Najwybitniejsze towarzyszki, jak Zetkinowa, Luksenburg, Zitz i inne stanęły do pracy.

Także mniejsze czynności spełniały kobiety. Rozdawały ulotniki, agitowały przy każdej sposobności, należały do różnych komitetów wyborczych. Chociaż obciążone pracą zawodową i gospodarstwem domowem, pracowały z ogromnem poświęceniem dla sprawy robotniczej.

Spotkały się też z pełnem uznaniem towarzyszy i zaraz na pierwszem zebraniu parlamentu po wyborze prezydyum towarzysze niemieccy zgłosili między

innymi wniosek o nadanie kobietom praw wyborczych. —

Dziecko robotnicze.

IV.

Dzieje walki o uwolnienie młodzieży z pod jarzma kapitalistycznego wyzysku należą do najhaniebniejszych kart historyi kapitalizmu. Trzeba było 70 lat ciężkiej walki, aby wyrwać dziecko z krwawych szponów kapitalizmu. Od r. 1820—1890 panował w Niemczech nieograniczony wyzysk pracy dzieci. Jedenaście godzin w nocy, a w dzień od 7. rano do 8. wieczór pracowały sześcioletnie dzieci za 24—36 halerzy dziennie. Ażeby w porze obiadowej nie wypoczywały, zawieszano im na szyję blaszany garnek ze skąpem jedzeniem. A kapitaliści tak samo jak dziś zaklinali się, że nie mogą skrócić czasu pracy, gdyż przemysł zginie. Dopiero gdy władze wojskowe spostrzegły, że z takich wyniszczonych dzieci nie mają rekruta, musiano stworzyć ustawową ochronę dla pracy dzieci. W r. 1838 wyszła pierwsza ustawa o ochronie dzieci, zakazująca używania pracy dzieci we fabrykach niżej 9 lat, a praca dzienna aż do 16. roku życia nie może wynosić dłużej jak 10 godzin. Ale ta tak nic nie znacząca ustawa nie była nigdy wykonana, gdyż nie istniała wówczas żadna kontrola. Dopiero silna organizacya robotnicza potrafiła położyć kres niesumiennemu wyzyskowi zdrowia i sił młodego pokolenia. Ustawa z r. 1903 uzupełniona w r. 1908 ograniczyła najgorszy wyzysk dzieci i złagodziła grozą przejmujące stosunki.

Badania statystyczne dokonane w r. 1898 w Niemczech wydały przerażający grozą swoją rezultat. Oto pokazało się, że milion dzieci w wieku szkolnym pracuje zawodowo. Kapitał nie miał żadnej litości z delikatnem ciałem młodocianego proletaryusza; zamknięty w dusznej, źle przewietrzanej, pyłem napełnionej, ciemnej i zadymionej sali, przykuty do łańcucha nieubłaganego przymusu aż do późnego często wieczora musiał pod grozą śmierci głodowej wśród jęku i bólu swój haracz zapłacić.

Kapitalizm rolny nie ustępuje miejsca w zbrodni kapitalizmowi przemysłowemu. Kapitalizm rolny zabiera młodzież niżej 14 lat do pracy w polu, przy uprawie buraków, kopaniu kartofli, sianokosie, żniwach i przedewszystkiem do pilnowania bydła na polu. Praca wśród wichru i burzy, żaru słonecznego i deszczu, na mokrych polach i pastwiskach, z ciałem przemożonem, z rękami od mrozu, wilgoci i brudu popękanemi.

Oto obraz młodocianego życia. A praca ta jest zgubą nietylko dla ciała, ale także dla umysłu dziecka, gdyż dziecko pracą zmęczone nie może się w szkole uczyć, nie może przetrawić materyału naukowego i przeto wszelki postęp w szkole jest wykluczony, Mogą być dzieci najzdolniejsze, ale wskutek zmęczenia fizycznego nie mogą podążyć za nauką.

A rozwój umysłowy robotniczego dziecka natrafia tembardziej na trudności, gdyż i szkoła ludowa jest instytucyą klasową. Dla klas posiadających stworzono wyższe uczelnie, z wyszkolonemi siłami nauczycielskiemi, małemi klasami, bogatemi środkami naukowemi; dla biednych jest szkoła ludowa, obarczona nadmiarem religijnego balastru, a niedostatecznie wykształconemi siłami nauczycielskiemi, z bardzo szczupłym i niskim materyałem naukowym. Jednem słowem szkoła ludowa jest szkoła dla biednych. Losem nędzy jest niewola. „Kto jest niewolnikiem, niech niewolnikiem zostanie“, powiedział raz wysoki dygnitarz kościelny. A filozof niemiecki, Fryderyk Nietsche, powiedział: „Głupim jest ten, kto chce mieć niewolników, a wychowuje lud na pana.“ Tak więc duchowni i świeccy doradcy klas są zgodni w tem, że umysłowa samodzielność i wolność jest niebezpieczeństwem dla panowania klas posiadających.

Dziwić się więc nie należy, że dzisiejsza szkoła ludowa szczególny nacisk kładzie, aby zniszczyć umysłową i moralną samodzielność dziecka. Wola dziecka musi być złamana! Oto jest jej piew za przykazanie.

W takich warunkach, bez zdobycia jakichkolwiek wiadomości z życia, z przyrody, często nawet z niedostateczną umiejętnością czytania, pisania i rachowania kończy dziecko robotnicze szkołę ludową, gdzie miało otrzymać wykształcenie i wychowanie.

Ale szkoła ludowa jest dla dziecka proletaryatu jednem więcej w wielkiej szkole cierpienia swego życia.

C. d. n.

PRZEGLĄD.

Równouprawnienie kobiet w urzędach. Według uchwały parlamentu w Chrystyanyi, mogą kobiety w całej Norwegii otrzymywać nominacye na urzędników państwowych, przy równem wynagrodzeniu. Nie mogą tylko piastować urzędu ministrów, księży, dyplomatów, konsulów i godności wojskowych.

Równej płacy za równą pracę. Z tem hasłem walczyły nauczycielki amerykańskie w New-Yorku od lat, żądając podwyższenia płac swych do normy płac męskich nauczycieli. W Ameryce pracuje ogromna liczba nauczycielek we wszystkich szkołach, a ludność z nich jest ogromnie zadowoloną. Szczególnie w szkołach ludowych pracuje ich cała masa. Płaca ich wynosiła w 1-m roku 600 dolarów czyli 3024 K., a dopiero w 4-m roku 720 dolarów tj. 3628 K., które nauczyciele dostawali w 1-m roku. Kilkakrotnie tedy nauczycielki przypuszczały szturm do odpowiednich czynników o zrównanie płac, lecz słuszne ich żądania natrafiły na opór władz. W końcu jednak zwyciężają i niedawno doczekały się ustawowego uregulowania płacy w duchu żądań swoich. Zyskują ogromnie wiele, gdyż płaca ich skutkiem tego podskoczyła o znaczny procent.

Chrystyania pod panowaniem kobiet znalazłaby się, gdyby wpływy, jakie kobietom daje powszechne prawo głosowania w gminie, zechciały kobiety wyzyskać jako partya „antymęska“. Według statystyki z roku 1910 w listach wyborczych znajdujemy 59 tysięcy kobiet (29 tysięcy zamężnych i 30 tysięcy niezamężnych oraz wdów) i tylko 41 tysięcy mężczyzn. A więc liczba kobiet, uprawnionych do głosowania, przewyższa taką samą liczbę mężczyzn o 18 tysięcy.

Oczywiście jednak obawy „panowania kobiet“ są płonne. Nigdzie kobiety nie zdobyły się i nie zdobędą się na utworzenie partyi „kobiecej“, gdyż byłoby to nonsensem. Rolę decydującą odgrywają przeciwieństwa klasowe, i kobiety, zdobywając sobie prawa, przyłączają się do tych partyi „męskich“, które odpowiadają ich interesom.

Smutne jest natomiast, że, jak widzimy w tejże Norwegii, kobiety-proletaryuszki, posiadające prawo

wyborcze, nie robią, z tego użytku i nie interesują się społecznemi sprawami w należystym stopniu. W bardziej bogatych dzielnicach Chrystanii udział kobiet w wyborach wynosi 80 do 82%, a w dzielnicach robotniczych tylko 60%! Oczywiście, że nietylko praca partyi robotniczej, lecz życie samo zmusi proletaryuszki bardziej zainteresować się sprawami publicznemi.

Kobiety-adwokatki w Paryżu. W Paryżu jest wpisanych na listę adwokacką 35 adwokatek. Pierwsze miejsce między niemi zajmuje panna Miropolska, Polka, która ma ogromne wzięcie jako obrońca, odznacza się bowiem wielkim temperamentem i wymową. Obok niej pani Grünberg i panna Galtier mają największe powodzenie. W ruchu kobiecym biorą one żywy udział, przemawiają na zgromadzeniach, a na jednem z nich oświadczyła p. Miropolska, ze kobiery pracujące na utrzymanie nie straciły wcale prawa do miłości i małżeństwa.

List z Krakowa.

Uchwała XII. kongresu partyi naszej w sprawie organizacyi kobiet spowodowała u nas powien zastój w robocie agitacyjnej i organizacyjnej wśród kobiet.

Trzeba było przystosować się do nowych form organizacyi i zoryentować stę w nowych warunkach pracy. Wreszcie formy pracy ustalono. Wybrana przez komitet miejscowy sekcya zabiera się z zapałem do pracy. W niedzielę, dnia 18. b. m. odbędzie się zgromadzenie kobiet, na którem złożone zostaną sprawozdania: roczne z działalności organizacyi kobiet w Krakowie, kasowe, oraz z XII. kongresu P. P. S. D.; omówione zostaną również nowe formy organizacyjne. Pracy przed nami mnóstwo. Dużą uwagę należy poświęcić organizowaniu robotnic w związkach zawodowych Praca w tym kierunku już rozpoczęta i zapowiada się pomyślnie, choć naturalnie trudności są wielkie. Rosnące jednak uświadomienie całej klasy pracującej, zrozumienie przez nią znaczenia organizacyi politycznej i związków zawodowych, wywiera duży wpływ na kobiety, które powoli otrząsają się z zaleźności od dotychczasowych obłudnych swych opiekunów i poznają, że wyzwolenie klasie pracującej niesie tylko socyalizm. — —e—

Jak fabrykanci boją się związków zawodowych.

Wiadomo powszechnie, ze związki zawodowe wzmagające siłę i zdolność do walki robotników i usuwające stopniowo wyzysk, są solą w oku fabrykantów. Zwalczają je oni wszędzie, jak mogą. Szczególnie obawiają się, by do związków nie należały robotnice. Pojmują oni doskonale, że z chwilą, gdy nietylko robotnicy, lecz i robotnice wstąpią do związków zawodowych, wówczas stworzą siłę, która usunie wyzysk i przemoc. To też klasy posiadające nie cofają się przed niczem, by otumanić biedną robotnicę lub żonę robotnika. Ambona, konfesyonał, związek chrześcijańskich matek, chrześcijańskich niewiast, chrześcijańskie kasy pożyczkowe, kolonie letnie dla robotnic i t. p. instytucye napół iałmużnicze — wszystko to ma kobietę z klasy pracującej utrzymać zdała od walki klasowej, walki o ludzki byt, toczonej przez robotników.

Gdy wszystkie pobożne środki i środeczki nie pomagają, gdy robotnice poczynają organizować się zawodowo, wówczas „dobrotliwi" opiekunowie uciekają się do użycia przemocy.

Znamienną pod tym względem jest przeszłość Związku robotnic tytoniowych w Dreźnie W r. 1905 robotnice papierosów stoczyły zaciętą walkę o prawo należenia do związku, ponieważ im pracodawcy zakazali. Robotnice, poparte solidarnie przez robotników, odpowiedziały na ten zakaz strejkiem.

Komisya związków zawodowych zwróciła się z apelem do ogółu robotników, by bojkotowali wyroby fabryki, które chcą robotnicom odebrać prawo stowarzyszenia. Strejk trwał cały miesiąc i skończył się zwycięstwem robotników.

Oto jak pojmują znaczenie organizacyi zawodowej robotnice niemieckie' To też ich związki są silne. W Berlinie 50 do 60% wszystkich zatrudnionych w fabrykach tytoniu należy do związku, a wiadomo, że ta gałęź przemysłu zatrudnia przeważnie kobiety.

Bierzmy przykład z towarzyszek niemieckich, organizujmy się, pamiętajmy, że w silnej organizacyi zawodowej i politycznej nasza przyszłość, nasze odrodzenie! —e—

KRONIKA.

Kary za palenie węglem w piecach. Przed pięciuset z górą laty nieco inaczej oceniano pożytek węgla jak obecnie. Anglia wówczas niewiele jeszcze wiedziała o swych bogatych pokładach węgla i kiedy na początku XIV. wieku barki przywiozły po raz pierwszy z Newcastla do Londynu ładunek węgla kamiennego, to gmina stolicy wystosowała do tronu petycyę o zakaz palenia w piecach „tym niebiezpiecznym materyałem". Ponieważ zakaz królewski nie powstrzymał całkowicie przywozu węgla, więc ustanowiono prawo, na mocy którego każdy, kto palił w piecu lub gdzieindziej węglem kamiennym, podlegał karze śmierci. Tylko kilka luzno położonych za rogatkami domów otrzymało specyalne pozwolenie na używanie „materyału przeklętego".

Prawo, karzące śmiercią konsumentów węgla nie zostało tylko literą martwą. Kroniki więzień londyńskich wspominają o paru obywatelach tego miasta, którym ucięto głowy za palenie węglem w swych piecach.

Na szybie „Gabryela" w Karwinie uszkodzoną została przez potłuczenie wózkami robotnica Amalia Siwek. Z powodu wypadku dotychczas jeszcze pozostaje w leczeniu i jest niezdolną do pracy. Powód wypadku jest następujący. Szyny na moście idą bardzo blizko obok siebie z góry tak, iż wózki uciekają, a nie mogąc się wywinąć, uderzają cokami o siebie. Siwek jechała z próżnym wózkiem pod górę, a równocześnie z góry nadleciał pełny wózek, uderzył o próżny i przewalił dziewczynę. Nie dużo brakowało, a Siwek byłaby spadła z mostu z wysokości 12—13 metrów na posadzkę i poniosłaby śmierć na miejscu.

Dnia 4. stycznia uszkodzoną została dziewczyna A. Holań, która pracowała w wielkim wozie przy przebieraniu kamieni w węglu. Podczas spuszczania wozu spadła bowiem na zderzaki, przyczem odniosła obrażenia i zemdlała z bolu. Uszkodzoną odwieziono do szpitala, a następnie pozostawiono ją w leczeniu domowem, dokąd dotychczas jeszcze pozostaje.

Podziękowanie. Organizacya kobiet w Karwinie na 6. kolonii składa tow. dr. **Kunickiemu** podziękowanie za nadesłany datek zamiast wstępu na bal organizacyi kobiet.

Za komitet: *M. Broda.*

Składki.

Na listę tow. Pallowej złożyli: Staszko Franc. 60 h; Petronela Palla, Julianna Saia, Tow. S., Marya Czechowicz, po 40 h, Adolf Węglorz, K. Przygrodzki po 1 K, Franc. Palla, Rudolf Palla, Nogol Albin, Gałuszka Adolf, J. Sala, Józef Szebesta, Andrzej Haweł, Fr. Grabiec, H. J. O. po 20 h, Trinker Aleksy 30 h, Agneszka Piotrowska, Lustbader Dawid, Maciej Lelek, St. Kowalczyk, Tomasz Adamek, Aniela Polak, Salomon Ludwik, Stoszek Jan, Adolf Ryba, Holicz Paweł, Węglorz N. po 10 h, razem 7 K 60 h.

Dnia 18. lutego br. odbędzie sie **konferencya** wszystkich organizacyi kobiet rewiru ostrawskiego. Organizacye z Michałkowic, Radwanic, M. Gór, Przywoza, M. Ostrawy, Hermanic itd. mają wysłać po trzy delegatki (najlepiej członkinie komitetów). Konferencya odbędzie się w Radwanicach w lokalu p. Bergera o godz. 2. popołudniu. W obradach mogą brać udział wszyscy towarzysze i towarzyszki jako goście.

Porządek dzienny: **Uchwały ostatniego kongresu a organizacya kobiet.**

Towarzyszki! Kupujcie wszystkie towary w naszych spółkach spożywczych. Od kierowników domagajcie się, żeby do spółek spożywczych sprowadzali towary tylko z wielkiego Zakupna w Ostrawie Morawskiej. Kupowanie przez spółki spożywcze towarów u prywatnych kupców jest przeciwko wszystkim uchwałom partyjnym.

Jeżeli pijecie piwo, domagajcie się piwa z robotniczego browaru w Radwanicach

Popierajmy własne instytucye, nie pomagajmy wrogom.

Organizacya kobiet w Dąbrowej

urządza

dnia 18. lutego 1912 w „Domu Robotniczym w Dąbrowej

BAL MASKOWY

na który szan. towarzyszy i towarzyszki i wszystkich, kto się chce bez troski i mile pobawić uprzejmie zaprasza

Komitet kobiecy.

Wstęp: Maska 80 h. :—: Niemaska K 1·40.

Początek o godz. 6. wieczór.

Maski można zamawiać u tow. FARANY w Domie Rob. Dąbrowej.

Wydawczyni: Dora Kluszyńska. — Odpowiedzialna redaktorka: Anna Gallasowa. — Drukiem Wilhelma Mayera w Boguminie.